DZIARMA, Proces (feat. Susk)

Please fuck me Dziarma

Jadę A4, przez szybę gorące powietrze
Chciałabym trochę zwolnić, na liczniku mam dwieście
Zostawiam Warszawę to miasto sprawia, że tęsknie
Uciekam od myśli o nim w mokrym t-shircie
Widoki niczym pocztówka z wakacji
W moich oczach wszystko straciło barwy
W radio twój głos na każdej stacji
Zuzia mi mówi, że mam się nie martwić
Kurwa jak się nie martwić, zachorowałam na miłość
Potrzeba mi resuscytacji
Piszę piosenki o seksie i znikam
Nawet nie wiem po co ta płyta
Nie zależy mi na tych typach
Wersy nie kleją się, nie chcę ich pisać
Szczerze, bez ciebie jest lipa
Jadę za szybko
I widzę policję
Więc chyba jest przypał

Rok męczy, zaskoczy kolejny
Dzień piękny, czai się następny
Skurwysyny mogą kłaść się na jezdni
Wiara w proces, arrivederci
Rok męczy, zaskoczy kolejny
Dzień piękny, czai się następny
Skurwysyny mogą kłaść się na jezdni
Wiara w proces, arrivederci

Pasażera fotel, bo prawko mam nadal niezdane
Wytężam zmysły i skupiam uwagę
Na tym jak jedzie się, a nie gdzie dalej
Myślę, co wzięte jest za Święte Grale i o tym jak buja ten bluetooth sedanem
Ludzie to mają już tak najebane, że wolą nam splunąć pod koła niż patrzeć na trasę własną
A nasz ekosystem custom
Nawet jak Agata trochę zamula to zrobi ten numer i skończy się bańką
Życie to proces i pewnie że wkurwia
Dasz temu stówę i kończysz terapią
Większą zagadką niż jebany bolec powinna być zawsze kariera i banknot

Rok męczy, zaskoczy kolejny
Dzień piękny, czai się następny
Skurwysyny mogą kłaść się na jezdni
Wiara w proces, arrivederci
Rok męczy, zaskoczy kolejny
Dzień piękny, czai się następny
Skurwysyny mogą kłaść się na jezdni
Wiara w proces, arrivederci